

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

DIENNIK ILUSTROWANY

Niemiecka propaganda na rzecz nowej wojny Sensacyjne zbrojenia lotnicze Na Pomorzu wybudowano podziemne hangary

PRAGA. 7.1. Z miarodajnych źródeł berlińskich donoszą o dalszym rozwoju tajnych zbrojeń niemieckich. Rząd niemiecki zwracał szczególną uwagę na rozbudowę lotnictwa wojskowego.

Pod kierownictwem oficerów Reichswehry zorganizowano w ostatnim czasie kilka wojskowych kursów lotniczych, które na zewnątrz określane są jako obozy sportowe.

Cale lotnictwo komunikacyjne zostało podzielone na okręgi odpowiadające okręgom korpusów armii.

Kierownicze stanowiska w lotnictwie komunikacyjnym zajmują oficerowie Reichswehry specjalnie odkomenderowani do służby lotniczej.

Kandydaci na pilotów szkoleni są również w lotach obserwacyjnych i podlegają dyscyplinie wojskowej.

PARYŻ. 7.1. Według relacji z kół emigracji niemieckiej, rząd Rzeszy prowadzi w ostatnim czasie wśród ludności Niemiec intensywną propagandę na rzecz nowej wojny.

W urabianiu nastrojów wojennych rolę decydującego argumentu odgrywa kwestja wschodnia.

W artykułach pojawiających się w prasie oraz w emulacjach wygłaszanych na zgromadzeniach publicznych podkreśla się bliski jakoby moment wojennej rozgrzewki z Sowietami.

Równoległe z akcją moralnego przygotowania narodu do wojny uruchamia Rzesza niemiecka

swoje efektywne wojenne, kładąc główny nacisk na rozbudowę lotnictwa.

W ostatnich tygodniach 1933 roku wybudowano kilka lotnisk wojskowych, m. in.

w Dammin na niemieckim Pomorzu.

Obszar zajęty przez lotnictwo otoczony jest drutem kolczastym i pilnie strzeżony przez wojsko.

Na lotnisku znajdują się specjalne posterunki obserwacyjne sygnałowe, oraz zamaskowane baterje artylerji przeciwlotniczej.

Hangary lotnicze wybudowane są pod ziemią. Zjazd do nich jest osłonięty warianami.

Nawet wyżsi oficerowie Reichswehry mogą wchodzić na lotnisko jedynie za specjalnymi przepustkami.

Pozatem rząd przeznaczył olbrzymie sumy na budowę podziemnych i przeciwgazowych

Ostry kurs przeciw katolikom w Niemczech

BERLIN. 7.1. Policja wirtemberska aresztowała pod zarzutem uprawiania agitacji politycznej dwa katolickich księży, których internowano w obozie koncentracyjnym w Kuhlberg. Aresztowaniu duchownych towarzyszyło demonstracyjne wypuszczenie na wolność 20 internowanych, będących rzekomo „ofiarami tej propagandy”.

Wskazując na mnożące się w ostatnich czasach wystąpienia duchownych katolickich przeciwstawiając narodowo - socjalistyczne

mu, komunikat policyjny przytacza następujące przykłady:

W jednym z miasteczek proboszcz odprawił specjalną mszę za dusze 6 straconych w Kolonii komunistów, w innej miejscowości duchowny katolicki zwołał w dniu, kiedy kanclerz Hitler przemawiał przez radio, zebranie związków katolickiego, nie pozwalając w ten sposób na słuchanie transmisji. Wreszcie jeden z księży oświadczył, że „ambony, że narodowy socjalizm jest wynysiem szatanów”.

Straszliwa kopalnia śmierci Górnicy giną dziesiątkami każdego niemal roku

Prasa czeska wskazuje że w okręgu węglowym Osek katastrofy są

zjawiskiem częstym. Wprawdzie żadna z poprzednich tragedji nie dorównywała ostatniej, która pochłonięła życie blisko 140 górników.

zamurowanych żywcem, ale jednak chronologia z ostatnich lat 30 przed stawia się ponuro.

Oto wspomniane daty i cyfry: 24 stycznia 1893 r. — wybuch na szybie „Postep” pozabawił życia 18 górników i ranił ciężko 6.

10 listopada 1894 r. w szybie „Pluto” zginęło od wybuchu 19 górników.

19 września 1900 r. — wybuch pyłu węglowego w szybie „Frischglück” pozabawił życia 55 górników.

13 listopada 1900 r. znowu w szybie „Pluto” czarna śmierć zabrała 18 górników.

Krwawy dramat w Krakowie na tle zazdrości

W dzień Trzech Króli rano koło godziny 7.30 rozegrał się w Krakowie w mieszkaniu Sali Schwamenfeld przy ulicy Gazowej L. 5, krwawy dramat pomiędzy Anną Kurek, lat 23, a jej znajomym Aleksandrem Szynaliem, lat 41. Kucharzem bez zajęcia. Szynanka z Kurkówną łączyły od dłuższego czasu bliższe stosunki.

Szynalik był jednym z asów krakowskiego świata przestępczego i często zmieniał miejsce zamieszkania, a nawet wyjeżdżał na „występy” zagranicę.

Powróciwszy z Czechosłowacji dowiedział się, że Kurkówna go zdradza i że miejsce jego zajął niejaki Mojżesz Gross.

W dzień Trzech Króli Szynalik przyszedł do swej narzeczonej wczesnym rankiem i począł Kurkównę robić wyrzuty, iż nie dotrzymuje mu wiary.

Tymczasem nadszedł nowy amant, Gross. Sytuacja stała się bardzo napięta.

Po chwili Gross wyszedł z mieszkania Schwamenfeldowej po papierosy. W czasie jego nieobecności między Kurkówną a Szynalikiem doszło do gwałtownej sceny. Szynalik nagłym ruchem

dobyl z kieszeni rewolwer i strzelił do Kurkówny dwukrotnie trafiając ją w lewe oko i w szyję w okolicy krani. Potem następnym strzałem ranił się ciężko w głowę w okolicę skroni.

Obecne przy tej scenie, starszka 65-letnia Schwamenfeldowa i jej jeszcze jedyna sublokatorka powiadomiły natychmiast Pogotowie Ratunkowe, które lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł obie ciężko ranne osoby do szpitala św. Łazarza, w stanie beznadziejnym.

14 stycznia 1902 r. do szybu „Jupiter” wdarły się wody podziemne topiąc 43 górników.

13 stycznia 1922 r. w szybie „Kohinoor” wybuchł pożar. Zginęło wówczas 8 górników.

Akcja ratunkowa przez zatłamanie tam do wdarzeń zwykłych, a górniczy zwiędł swoim przyptacilli niedbalstwo właścicieli kopalni.

W świetle tych cyfr wymowa ostatniej katastrofy jest tem wyraźniejsza: kopalnie znajdowały się w stanie

technicznie zaniedbany, nieszczęśliwe wypadki należały tam do wdarzeń zwykłych, a górniczy zwiędł swoim przyptacilli niedbalstwo właścicieli kopalni.

Nic tedy dziwnego że podniósł się w Czechosłowacji donośny krzyk: unestwornit kopalnie!

Katastrofa

Samolotu pasażerskiego

ZURYCH 7.1. Samolot pasażerski kursujący między Zurychem a St. Moritz pilotowany przez znanego pilota szwajcarskiego Miha Holzera, rozbił się przy lądowaniu na jeziorze w St. Moritz wskutek załamania się łoża. Aparat został poważnie uszkodzony, pasażerowie nie odnieśli szwanku.

Zapowiedź

sensacyjnych aresztowań

PARYŻ 7.1. „Le Journal” zapowiada, że przed rozpoczęciem prac parlamentarnych będą dokonane dwa aresztowania, które wywrą duże wrażenie w kółach politycznych.

W jutrze s ym num•rze PEŁNA TABELA LOTERJI

Zastanówmy się trochę...

Wiek „kultury” i „cywilizacji”

Przywykliśmy już do tego, że czasy minionie, czasy średniowiecza i zamierzchłej starożytności są dla nas symbolem ciemnoty, nieuctwa i barbarzyństwa.

Czasem bowiem byli owi ludzie, którzy kupowali i sprzedawali niewolników, wierzyli, że ziemia jest płaska, a słonce obraca się dookoła ziemi, mordowali się z wymyślnym i zakiełkanym okrucieństwem, palił się na stosach, wierzyli w jednoznaczne cyklopy i w największe broń o dalekich nieznanych lądach — wobec nas, kulturalnych, cywilizowanych, uczonych, wspaniałych ludzi XX-go wieku?

Poświęćmy więc chwilę uwagi i przeczłamy sobie kilka takich na chybił — trafił wybranych wiadomości z szerokiego świata.

Przykro nam się sprawom, idejom i wyczynom tych dzieł „kulturalnego”, „cywilizowanego”, „mądrego” XX-go wieku.

W tych daniach rozegrała się przykra scena w kąpielni Rudas, w Budapeszcie.

Do zakładu powyższego przyszedł komisarz naczelny miasta, dr. Tibor Pászthy, z dwoma Anglikami w chwili, gdy w ogólnym basenie kąpielowym kąpał się, między innymi, Murzyn Ali, zatrudniony w jednym z hotelów budapeszteńskich.

Anglicy, ujrawszy Murzyna w basenie, natychmiast zawręczili, odwołując się, że nie będą kąpać się razem z czarnym.

Wobec tego nakazano Alemu, aby natychmiast wyszedł z basenu i opuścił kąpiel, a dyrektor naczelny kąpeli miejskiej stolicy Węgier otrzymał od naczelnika policji pismo ze skargą, że pozwolił Murzynowi używać kąpeli w zakładzie miejskim.

Z Tokio donoszą, że dwa gole bie pocztowe, należące do IX-tych dywizji japońskiej, w tych dniach odznaczono medalami za zasługi.

Minister wojny, gen. Araki, po dziełował gołębion, wystosował do nich specjalny list, za bohaterkie czyny podczas wojny.

Zgon potentata prasowego

LONDYN, 7.1. — W Londynie zmarł dzisiaj jeden z magnatów prasowych, amerykańskich Teodor Ellis, właściciel „Chicago Daily News”.

Ellis liczył lat 66. Śmierć jego nastąpiła w nocy spowodowana atakiem serca. Bawił on w Londynie od dwóch tygodni na krótkim wypoczynku świątecznym. Ellis był największym w Ameryce producentem maszyn dla maszyn rotacyjnych. Był on bardzo bogaty i posiadał jeden z najpiękniejszych zbiorów obrazów.

kampanii mandzurskiej.

Matka angielskiego sekretarza międzynarodowego komitetu dla uchodźców politycznych p. Beatwick, została napadana przez grupę hitlerowców w Saarbrücken w chwili, gdy z papierosem w ustach wyszła ze swego hotelu na ulicę.

Hitlerowcy z okrzykiem „Kobiet niemiecka nie pali!” obili ją dotkliwie.

Kiedy hitlerowcy dowiedzieli się, kim jest zaczepiona kobieta, zasypali ją stekiem obelg, nazywając ją Żydówką.

Brityjski minister spraw zagranicznych. Sir John Simon, nie

może zdobyć szerszej wśród Anglików popularności. Jest bowiem jednym z nielicznych mężów stanu Wielkiej Brytanii, którzy nie posiadają skrótów imienia i nazwiska.

Churchill np. zawsze nazywał się — Winston, zwiędle i dźwięcznie. Lloyd-George znany jest jako „L. G.”. Minister kolonii Jim Thomas popularny jest jako „Jimmy”, a premier Ramsay Mac Donald — jako „Ramsay Mac”.

Zaś sir John Simon pozostał. John Simonem, chociaż wolałby niewątpliwie posłyszec poprostu — John lub Johnny.

Jak twierdzą złośliwi, min. Si

Stłumione powstanie przeciw rządowi narodowemu

NANKIN, 7.1. — Według oficjalnych informacji, powstanie przeciwko rządowi narodowemu, jakie wybuchło w prowincji Fukien, zostało stłumione.

Czank-Kai-Szek, główny dowódca cy armii rządowej, nadesłał do Nankinu depeszę, zawiadamiając o zajęciu Jen-Ping, portu na rzece Min, położo

nego w odległości 85 mil na północny zachód od Fu-Czau.

Powstańców rozbrojono, dowódcy ich dostali się do niewoli. Miasto zdobyto po 30-godzinnej zaciętej walce.

Zdobyte Jen-Ping zdecydowanie o to się Fu-Czau, które prawdopodobnie wkrótce dostanie się w ręce wojsk rządowych.

Tajemnicze zwłoki na torze kolejowym

Wczoraj w południe służba kolejowa zawiadomiła policję z Komisariatu dworcowego w Katowicach, że na torze opodal parowozowni leżą zniekształcone zwłoki mężczyzny, któremu koła pociągu zmiażdżyły czaszkę.

Okazało się, iż zwłoki należą do Kazimierza Biernajczyka, ur. w r. 1912 w Koszowie, pow. Odola-

nów (Wielkopolska).

Dochodzenia nie zdolały ustalić, czy Biernajczyk popełnił samobójstwo, czy też padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Stwierdzono jedynie, iż nie był on meldowany w Katowicach.

Zwłoki przewieziono do kospięcy szpitala miejskiego w Katowicach.

Zamordowanie starszego posterunkowego w korytarzu urzędu śledczego

BIAŁYSTOK, 7.1. — Przedwczoraj koło północy w korytarzu urzędu śledczego w Białymstoku został zabity trzema strzałami

z karabinu starszy posterunkowy, Ignacy Maciejewski, udający się na nocny dyżur do tegoż urzędu.

Uciekającego z Polski komunistę zastrzeliła sowiecka straż graniczna

RYGA, 7.1. — Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą, że ubiegłej nocy zastrzelony został przez sowiecką straż graniczną pewien osobnik, który usiłował przedostać się z Polski na terytorium sowieckie.

Wzszczęte niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał strzelec 42 pułku piechoty Jan Ciburowski, który bezpośrednio po zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zarządzone niezwłocznie poszły w przypuszczeniu, że zabójca ukrył się w jednej z okolicznych wsi. Wczoraj późnym wieczorem w miejscowości Ławiska w odległości 12 km. od Białegostoku posterunkowy Słowik

natknął się na zabójcę, z którym stoczył ciężką walkę. W czasie tej walki Ciburowski wystrelał z karabinu 4-krotnie, raniąc posterunkowego Słowika w szyję.

„Strajk mleczny” 18 tysięcy farmerów amerykańskich

CHICAGO, 7.1. 18.000 farmerów ogłosiło strajk w dostawie mleka do Chicago, domagając się wydanej podwyżki ceny mleka. Wobec tego miasto od dwóch dni pozbawione jest świeżego mleka.

Strajkujący farmerzy, napadają na samochody mleczarskie, dowożące mleko z dalszych okolic i wlewają zawartość za szosę. Wśród ludności chicagowskiej panuje wielkie rozgorzyczenie.

mon, świadom przewagi jaką posiadają w opinii publicznej skróty nad pełnym brzmieniem nazwiska — czynił usilne zabiegi u kolegów. Prosił, by go nazywano John. Prośby ministra Simona pozostały bezskuteczne.

Z Katowic donosi (H). Na polecenie władz administracyjnych w Świętochłowicach policja wszczęła dochodzenie przeciwko ks. Drozdowi, proboszczowi w Wielkiej Dąbrowce, o publiczne wzywanie do gwałtu.

Podobno kłósz ten miał wygłosić kazanie, w którym wzywał wiernych do przedrznięcia wszystkich pracujących na Śląsku przybyłszy z innych dzielnic państwa.

No, jakże się wam podobają ci Anglicy i „mądry” naczelnik policji węgierskiej? Albo ów minister wojny korespondujący — z gołębiami?

A owi hitlerowcy bijący kobiety na ulicy za zbrodnie... palenia papierosa?

I zamordowanie ministra w kraju, który ma sześć milionów bezrobotnych?

I wreszcie ów, nasz już tym razem, kochany proboszcz, który z ambony wzywa do „przeobrażenia” ludzi... bo są z innego wojevodztwa, innej wsi, innego powiatu?...

Mądrzy ludzie i dobre czasy! Więcej takich, a wtedy dopiero pomniemy, jak „daleko” uciekliśmy od czasów ciemnoty i barbarzyństwa, od całego makabrycznego humoru — w średniowieczu...

Wspólnym wysiłkiem zbudujemy Przez dobre drogi — do silnej Polski... Liga Drogowa zaprasza obywateli do współpracy Jak zamienić bezdroża na gładkie autostrady?

Toczące się w Warszawie obrady Kongresu Drogowego zwróciły znowu uwagę opinii publicznej na jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin naszego życia — na dziedzinę dróg. Cokolwiek się o nich dotąd nie pisało — sprawdziło się to do stwierdzenia, że nasze szosy są rozpaczliwe, że drogi boczne — grożą samochodom katastrofą, że drogi polne są wręcz nie do przebycia. Na temat budowy arterii komunikacyjnych radzi się w Polsce już od drugiego szeregu lat. Mówi się, że kraj taki, jak nasz, posiadający sieć kolejową o stosunkowo niewielkim rozgałęzieniu jest torowcem.

Ze przez brak szos — wiele miast i miasteczek w Polsce jest, zwłaszcza w porze wiosennych roztopów zupełnie odciętych od świata. Ze na wschodzie naszego kraju przeszerzenie szlaków komunikacyjnych trzeba przebywać koniami, gdyż żadne auto „nie weźmie” takich dróg. Ze wreszcie — opornie postępujące zmotoryzowanie środków lokomocji (pod tym względem stolony w Europie na szarym końcu) — właśnie z powodu złych dróg nie może się w pełni rozwinąć.

Na Kongresie Drogowym, zainicjował uczestników obrad ze swym im. już zatwierdzonym statutem. Statut ten jest właściwie obszernym programem, którego celem jest postawienie sprawy drogowej w Polsce na czele spraw, związanych z budową kraju. Inicjatywa społeczna nakreśliła sobie śmiało szeroki zakres działania, który, o ile w części tylko zostanie wykonany, posunie dzieło naprawy dróg — o tysiące kilometrów naprzód.

lami lub robotnicza. Kto więc chce uzyskać dojazd do swego miasteczka, a ma na zbyciu składki. Kto ma łonafe, zdrowie i chęć do pracy — niech daje prace dla wspólnego dobra! Za fundusze, uzyskane drogą składek, darowizn, zapisów i t. d. Liga Drogowa propaguje wśród społeczeństwa znaczenie dobrych dróg dla ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju, dla kontaktów z zagranicą oraz dla obrony Państwa; zainicjacja się z potrzebami komunikacyjnymi poszczególnych miejscowości, wpływając, w miarę możliwości, na zaspokolenie tych potrzeb; zbiera i systematyzuje dane co do stanu dróg i mostów oraz biera przyczynę złego stanu poszczególnych odcinków; współdziała z władzami w zakresie organizacji naprawy dróg i mostów przy udziale miejscowej ludności; gromadzi potrzebny sprzęt drogowy, który wyprzedza lub daje gminom, sejmikom i t. d. nieposiadającym dostatecznego sprzętu technicznego dla budowy, utrzymania oraz naprawy dróg i mostów; propaguje wysadzanie dróg drzewami i krzewami; propaguje dostosowanie pojazdów i kucia koni do wymagań technicznych dróg; popiera polskie przemiernictwo za wodowe i wynalazki z dziedziny drogowej; organizuje zjazdy, odczyty, wystawy, konkursy, pokazy, pogadanki, kursy instruktorskie i t. d.; popiera rozwój ruchu samochodowego dla celów turystyki i komunikacji; propaguje napisy i sygnalizacje drogowe za specjalnym uwzględnieniem stanu poszczególnych dróg. Taka jest tylko część programu nowej instytucji, która ma wszelkie dane ku temu, aby, przy pomocy obywateli, rozwinąć się „w siatkę społeczną” „Ligi Drogowej”.

Wymagalacym dogodnej komunikacji samochodowej. Ze przez brak szos — wiele miast i miasteczek w Polsce jest, zwłaszcza w porze wiosennych roztopów zupełnie odciętych od świata. Ze na wschodzie naszego kraju przeszerzenie szlaków komunikacyjnych trzeba przebywać koniami, gdyż żadne auto „nie weźmie” takich dróg. Ze wreszcie — opornie postępujące zmotoryzowanie środków lokomocji (pod tym względem stolony w Europie na szarym końcu) — właśnie z powodu złych dróg nie może się w pełni rozwinąć.

Z tem większą radością należy powitać fakt powstania „Ligi Drogowej”, która, powołana do życia przez gro no świąteczny i rozumiejący istotne potrzeby kraju, obywateli, poraz pierwszy „oficjalnie” wystąpi

opłacane będzie 3 zł. wpisowego i 50 groszy miesięcznie, członek zbiorowy (organizacje i zrzeszenia) — po 20 groszy miesięcznie od osoby. Liga czyni tutaj ważne zastrzeżenia, a mianowicie, że składki mogą być opłacane nietylko gotówką, lecz również materja-

Ze przez brak szos — wiele miast i miasteczek w Polsce jest, zwłaszcza w porze wiosennych roztopów zupełnie odciętych od świata. Ze na wschodzie naszego kraju przeszerzenie szlaków komunikacyjnych trzeba przebywać koniami, gdyż żadne auto „nie weźmie” takich dróg. Ze wreszcie — opornie postępujące zmotoryzowanie środków lokomocji (pod tym względem stolony w Europie na szarym końcu) — właśnie z powodu złych dróg nie może się w pełni rozwinąć.

Ze przez brak szos — wiele miast i miasteczek w Polsce jest, zwłaszcza w porze wiosennych roztopów zupełnie odciętych od świata. Ze na wschodzie naszego kraju przeszerzenie szlaków komunikacyjnych trzeba przebywać koniami, gdyż żadne auto „nie weźmie” takich dróg. Ze wreszcie — opornie postępujące zmotoryzowanie środków lokomocji (pod tym względem stolony w Europie na szarym końcu) — właśnie z powodu złych dróg nie może się w pełni rozwinąć.

Ze przez brak szos — wiele miast i miasteczek w Polsce jest, zwłaszcza w porze wiosennych roztopów zupełnie odciętych od świata. Ze na wschodzie naszego kraju przeszerzenie szlaków komunikacyjnych trzeba przebywać koniami, gdyż żadne auto „nie weźmie” takich dróg. Ze wreszcie — opornie postępujące zmotoryzowanie środków lokomocji (pod tym względem stolony w Europie na szarym końcu) — właśnie z powodu złych dróg nie może się w pełni rozwinąć.

Tragedja ludzi głodnych Bajcie nam pracę, bo głodniemy!

Zima wlece się powoli. Mijają miesiące, lecz do wiosennego słońca, do ciepła, do łatwiejszej możliwości znalezienia pracy, do tego wodnego przesłuchania, że przecież przeżyło się już najgorszy okres zimowy jeszcze daleko. A głód nie czeka zaśnieżone, bosc, obdarci dzieci nie rozumieją dlaczego im ojciec czy matka nie daje jeść, dlaczego nie mają ubranek i bucików, by móc iść po dworzecze jak inni ich rówieśnicy — szczęśliwsi, leż trosk, nędzy, rozpacz wśród tych którzy z dnia na dzień z godziny na godzinę oczekują jedynego wybaczenia — pracy.

Włodymir mam dopiero 25 lat. Do chwili pójścia do wojska powodziło mi się dobrze. Zarabiałem jako goniec rowerowy. Żona też pracowała. Lecz po powrocie ze służby wojskowej los się odmienił. Żona chorowała, dziecko zniechęciło, obdarci. A ja coś mogłem im pomóc? Do czego mi zdrowie i me siły, jeśli nie mam pracy. Tak się już męczymy 15 miesięcy. Nie odrzucajcie mnie, podajcie im rękę, dajcie choć najlichszą pracę by nie ginął z głodu. Zdecydowani na wszystko Henryk, Julia i Zofia.

Oto kilka przykładów. Rodzina nasza składa się z 5-ciu osób. Ojciec pracował przez 11 lat w jednej fabryce, obecnie ma lat 56, został usunięty jako za stary. No a dla opieki spożywał za młody. Dwoje nas dzieci w wieku szkolnym, a brat najstarszy — 29-letni, jest kaleka, od 14 lat niezdolny do pracy. W całej rodzinie zapanowała nędza. Błagamy więc o jakąś pracę dla ojca, któryby nas uchronił od głodowej śmierci. Nieszczęśliwa rodzina z Warszawy

Były obrońca Lwowa, uczestnik wojny bolszewickiej odznaczony Krzyżem Walecznych, dwukrotnie ranny. Później ciężkie warunki w kraju i wreszcie wyjazd do Francji za pracą, a stamtąd do Belgii. W końcu powrót do kraju. W najgorszy okres — okres bezrobocia. Ukochana narzeczona, marzenia na przyszłość — wszystko przekreślone. Co czynić. Czy wracać na piaski pustyni i tam szukać śmierci, czy sięgnąć po nią własną ręką? Bo pracy znikąd dostać nie można. B. uczestnik Legii Cudzoziemskiej.

Mam jeszcze zaledwie kilka groszy przy sobie. Znajduję się w takiej sytuacji, że tylko śmierć lub praca wybaczą mi to. Mam lat 18-19. Ukończyłem 7 klas szkoły powszechnej. Jestem silny i zdrowy. Przyjmę jakąkolwiek pracę, byle żyć. Czyż mam nowiejszą szereg samobójców. List ten jest ostatnią moją prośbą i ratunkiem. „Młody Bezrobotny”.

Wszystkim tym Czytelnikom, którzy pospieszili nam nasz apel, przychodząc z pomocą nieszczęśliwym oraz umożliwienie im pracy, czy też przez datki w naturze, skądą damy w ich imieniu serdeczne „Bóg zapłać”.

8 STYCZNI 1934

8 STYCZNI 1934

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI Czerwona pajęczyna

Podróże dokoła świata

Z prądem Równikowym - po kolonjach cesarstwa Japonii

Daleka i długa będzie nasza podróż, bo też wielka jest przestrzeń dzieląca od siebie poszczególne obszary i dziedziny cesarstwa japońskiego. Daleka będzie wędrówka nasza do bliskich równika wysp Marshalla, aż po granice pływających ror lodowych, po wyspy Kuryle, po najbardziej na północ sięgającą kolonię Japonii. Jak sznur korali i pereł nanizanych na tę samą nić rzeki oceanicznej — Prądu Równikowego — ciągnie się długi szereg wysp: Marshalla, Karoliny, Złodzijskie, Bonin, Wulkanowe, Formoza i wresz-

...rojuwisko 710 małych, niskich wyspów koralowych. Palmy tam kokosowe, gaje pomarańcz, drzewa chlebowe. Królestwo laszczurek i latających wampirów. Kraj ludzi nagich zawsze i łagodnych jak dzieci, rybolowców i żeglarny, czcicieli niewidzialnych bogów. Oto wyspy Karoliny, 1000 km. kw. obszaru, 35 tys. mieszkańców Malajów, Japończyków imigrantów. Prócz tego 14 Europejskich. ...bagnista, obrzydła dżungla, pełna mroku i wroni zgnieci, chorobliwej. Dach gąsieni o sto stóp nad

wśród morza najbardziej mglistego i szalonego na całej kuli ziemskiej. Wokół nich spotyka się ciepłe prądy płynące od równika z zimnymi prądami Północy. Te ostatnie zwyciężają i oto wyspy Kuryle, które niemal pozabawione są roślinności i życia. 52 wulkany tego archipelagu jeszcze działają i niszczą jeśli coś do zniszczenia mają. Z 32 wysp — tylko trzy są zamieszkałe. Żyje tam lud dzikawy i tajemniczy, nie spokrewniony z żadnym innym plemieniem ziemskim.

Zowią się Ainami. Lud doprowadzony przez Japończyków do stanu niemal niewolniczego, żyjący na najniższym stopniu cywilizacji, wymierający powoli ale stale. Małenkie pokraki, o włosach grubych i prostych jak trawa, o nosach jak kluczy. Ubrani w skóry i tkaniny z tyłka, przyczem kobiety jak i mężczyźni chodzą w spodniach. Mężatki tatuują się, a że nikt z nich nigdy jako żywo nie myje się — brud ich i brzydota są fenomenalne. Wierzą w duchy, żyją rybami, mieszkają w chatkach na krótkich palach budowanych. Wymierająca, muzealna rasa...

Ami Kuryle — nabyte od Rosji, ani odziedziczone po Niemcach i Hiszpanach archipelagi południowe — nie mają właściwie żadnego znaczenia dla cesarstwa japońskiego. Chyba jako bazy operacyjne dla floty wojennej. Walory gospodarcze ich — żadne niemal. Nie w tę też stronę prze imperjalizm i pański, nie te drobnostki interesują zabobnych synów Krainy Wschodzącego Słońca.

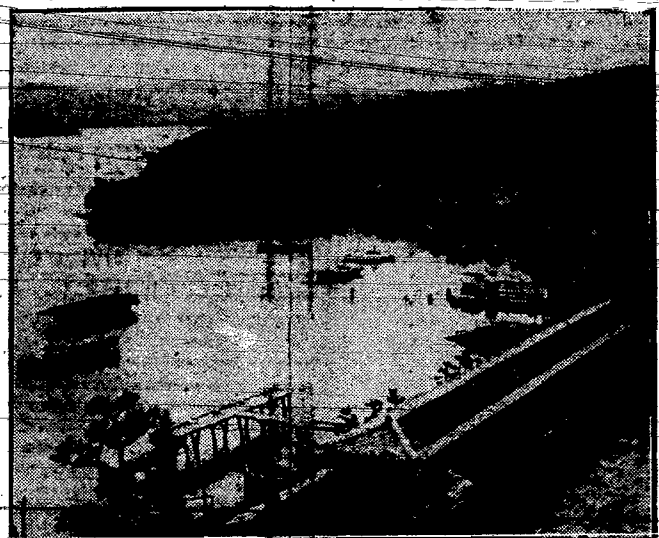
Karafuto, Kwantung, Korea, Formoza. Oto istotne, godne trudu zdobycze Japonii.

Karafuto — to nic innego jak południowa część wyspy Sachalin, tego piękła polskich zesłańców powstaniowych i rewolucyjnych. 36.390 km. kw. ziemi Ainów, Oroczoów i Gilaków — dzikich rybaków północnych. Klucz, bez którego Japonia nie mogłaby być pewna władzy nad morzem Japońskim, klucz dzięki któremu sowiecki port Władywostok jest dziś niemieckim, klucz wytarzony od Rosji no zwycięskiej dla Japończyków wojnie w roku 1905.

...27 wyspów o 69 km. kw. obszaru i 5 tys. ludności — kolonia Bonin, inaczej zwana Ogasawandzi ma 80 wyspów wulkanicznych, o bujnej roślinności — archipelag Hokoto. Za pośrednictwem archipelagu Wulkanowego tworzą pomost łączący Japonię z południowymi jej koloniami.

...A na północy od brzegów Japonii na 200 mil rozciąga się inny łańcuch wysp, jakże odmienny i bogaty w zieleni, różnorodnych barwach archipelagów południowych... Kuryle albo Czi-szi-ma, 32 wyspy martwe i nieurodzajne

Kwantung — to najcenniejsza zdobycz tej wojny; południowy skrawek Mandżurii wraz z bezcennym Portem Artura, którego pan jest jednocześnie panem Młodemu i całej niemal Mandżurii. Tu leżą



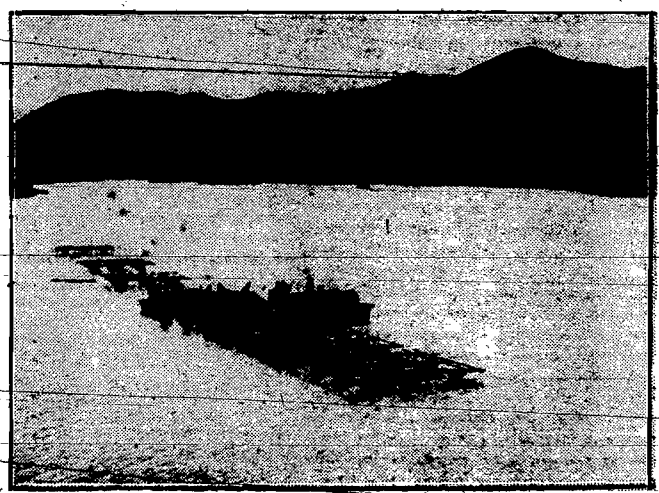
Malownicze wybrzeże wyspy Formoza.



Ainowie z wysp Kurylskich.



Wybrzeża Formoży i mały port rybacki.



Żratwy poławiaczy pereł przy wyspach Złodzijskich.

wrota wodzące zaobroczość Japonii w głąb kontynentu Azji.

Formoza — wyspa będąca perłą korony Japońskiej, 35.847 km. kw. 4 miliony mieszkańców — nabyta w r. 1895 od Chin. Górzysta na wschodzie, równinna ku zachodowi, jest jednym wspaniałym rajem przebogatej egzotycznej roślinności, jednym skarbcem bogactw mineralnych — złota, nafty i węgla. Pierwotna ludność malajska, wypchnięta przez Chińczyków, w górskie zakątki — ginie powoli, a już kolonizacja japońska wypiera precz i Chińczyków. Sieć kolei, kanałów, setki portów — są dziełem Japonii przygotowującej systematycznie grunt dla swej emigracji. Rzeczą tej emigracji ma być utrzymanie władzy nad tą wyspą, która prócz znacznych wartości gospodarczych także i ze względów strategicznych jest niezwykle zdobyczą Japonii, jako strażnica morza Chińskiego i pomost na japońskie Filipiny.

Wreszcie — Korea. Ostatnia, najbliższa samej Japonii kolonia jej. Do niedawna, bo do 1910 roku samodzielne cesarstwo, odtąd zaś zwyczajna kolonia przechrzczona na Czo-sen (zresztą taka była jej nazwa najdawniejsza, pierwotna). Kraj, o którym warto nieco szerzej pomówić...

Jest to niewątpliwie łączący Japonię z Mandżurią i Chinami, o olbrzymim znaczeniu strategicznym i dlatego właśnie japońskimi do ostatnich granic możliwości. Władza, dyscyplina, absolutyzm cenzuralny i administracyjny — wszystko należy wyłącznie do Japończyków, podobnie jak wszystkie bezwzględnie posady i prace przynoszące jakikolwiek dochód.

Koreańczykom nie wolno nawet służyć w wojsku, choćby chcieli. Nie wolno im należeć do policji ani do służby kolejowej. Kontrola Japonii nad ludem koreańskim sięga... posterunków policji w świątyniach miejscowych i przerywania zbyt ekstatycznych modłów po domach prywatnych.

Japonia importuje tu olbrzymie ilości alkoholi i kobiet publicznych. Cel wiadomy i zrozumiały...

Mineły czasy idey w wojsku cesarstwie koreańskim, cesarz był

władca absolutnym, składając tylko cesarzowi Chin daninę symboliczną z pióra, jedwabiu, skór i mieczów. Gdy 5000 żołnierzy zbrojonych w halabardy, piki i muszkiety bronili granic, a drugie tyle mnichów buddyjskich stanowiło załogę fortec królewskich. Gdy kopalnie złota dawały milionowe dochody. Gdy — jeszcze 30 lat temu w całym kraju były trzy mosty, ani jednej drogi bitej i jedna, jedyna kolej z Seul do Chemulpo.

Dzisiaj już ani cesarza, ani żołnierzy (tylko japońscy), ani mnichów (chyba chrześcijańscy), ani złota

konjunktury polityczne. Wzrost tego rodzaju za trudne byłoby do wyprowadzenia. Tem więcej, że ludy Dalekiego Wschodu są tak bardzo tajemnicze i nieprzeniknione.

Więc lepiej — przejdźmy do analogicznej strony Korei, kończąc ten telefont.

Czy wiecie, że władza w każdym domu tamtejszym należy wyłącznie do... przysłówiowej i nasz teściowej? Ze większość Koreańczyków sypia w łóżkach na materacach wynoszonych przed domy — na chodniki i jezdnie. Ze herbem



Koreańczycy w cesarskim parku w stołcy Czo-Sen-Seulu.

(już się wyczerpało). Lasy — wycięte niemal do dna, przemysł żrący nowany, górniczo-zarzucone.

Nie ma „yang-banów” (szlachty), w białych jedwabkach, niema bogaczy w białych faldzistych chatach, z zabawnymi kapeluskami na głowach zdobrych w „małżeńskie” kosmyki włosów z wazem przerażającym do aławatwiania żonom bicia meżów. Przeszły czasy zupełnie demokracji, czasy, które potrzebowały wielowiekowej tradycji.

Ale Korea broni się. Ludność koreańska zwiększyła się w ciągu 23 lat równo o sto procent, z 10 milionów do 20-tu. Takiego przyrostu nie obserwowano nigdzie na tej ziemskiej, a tłumaczy go — częste i dozwolone włożenie. Jeżeli Japonia jest „złotem niebezpieczeństwem” Europy i Ameryki, to Korea jest złotem niebezpieczeństwem dla Japonii.

Imperjalizm cesarstwa japońskiego nie natrafia tu na przeszkody, ale bierny opór bywa często gorszy od czynnego.

Zbyt daleki, zbyt obcy to dla nas kraj, by badać jego przyszłość i

Korei są dwa ślimaki? Ze konte karami się tam zupa gorąca z lasem? Ze kobiety tamtejsze są najurodziv. szczyt Azjatek? Ze stopniem błagości szat określa się tam stopień zamożności, wobec czego bogatsi przebijają się co pół godziny w nowe odzienie, mając po kilka własnych praczek? Ze na opas przepysznego pałacu ongiś cesarskiego zasiadł pewien poeta tamtejszy 11 tysięcy stronik pisma, którego każdy znak wyraża cały wyraz? Ze pisze się tam od góry ku dołowi karty, od prawej do lewej?...

O Korei możnaby pisać tomy całe, ale tymczasem — trzeba już skończyć, stwierdzając że i tam, jak we wszystkich innych kolonjach japońskich — że się dzieje tubylcom. Imperjalizm japoński tuje nawet rekordy angielskie, to wiadomo.

Palac dostojnika koreańskiego.

Palac dostojnika koreańskiego.

Palac dostojnika koreańskiego.

Palac dostojnika koreańskiego.

Palac dostojnika koreańskiego.

Palac dostojnika koreańskiego.

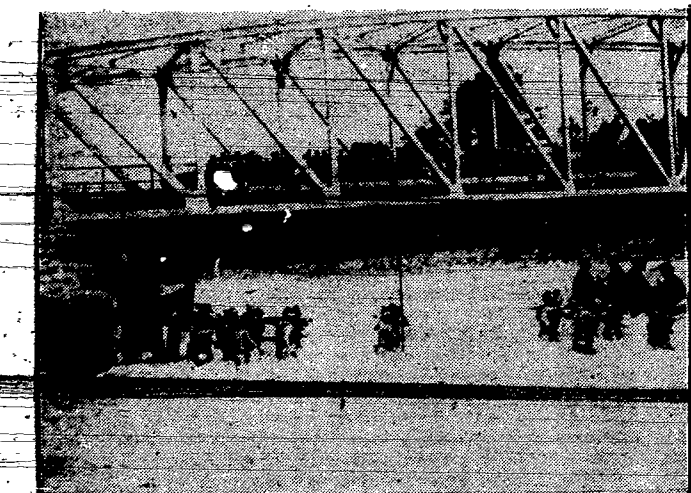
Palac dostojnika koreańskiego.

Palac dostojnika koreańskiego.

Palac dostojnika koreańskiego.

Palac dostojnika koreańskiego.

Palac dostojnika koreańskiego.



Most dla wojska i kolej — bród dla cywilów.

cie — Kuryle, a ten sam ciepły prąd Równikowy omywający brzegi tych ładów, ogrzewa też pozostałe kolonie japońskie położone na samym kontynencie Azji: Koree, Kwantung i Karafuto.

...wśród morza błękitnego jak niebo — dwa rzędy kolistych, koralowych wysp, rzuconych w ocean jak stubarwne pierścienie. Puszcza palm i bambusów je zarasta, a w puszczy tej — w chatkach na palach stojących — ludzie, bardzo maipom nż ludziom podobni, do niedawna łowcy ror lodowych, na gusy dzięki i poczwarne. Oto wyspy archipelagu Marshalla, 415 km. kw. obszaru, 9 tysięcy mieszkańców, w ten pięciu Europejszczyków i 30 Japończyków zarządzających faktorijskimi handlowymi i składami kopry, jedynego tych wysp bogactwa



Ainow z Karafuto.

CZYTAJCIE
Przegląd
Sportowy

CZYTAJCIE
Tygodnik
„KINO”

W jakich okolicznościach schwytano mordercę

Wczoraj o godz. 4 pól. odbyło się wyprowadzenie zwłok 4. p. st. post. Ignacego Maciejewskiego z mieszkania przy ul. Sobieskiego 20 do kościoła Farnego. Za trumną postępowała rodzina tragicznie zmarłego policjanta, przedstawiciele władz bezpieczeństwa, liczne grono kolegów i przyjaciół oraz tłum publiczności, liczący około 500 osób.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 8 min. 30 zrana po nabożeństwie żałobnym w kościele Farnym.

Szczególne, dotyczące pościgu i schwytania Jana Ciborowskiego, zabójcy 4. p. st. post. Ignacego Maciejewskiego, warto uzupełnić jeszcze niektórymi ciekawymi danymi. Stwierdzić trzeba, że nazwisko zabójcy ustaliły władze policyjne już w pierwszych chwilach prowadzonego dochodzenia. Natychmiast zarządzono pościg, alarmując wszystkie posterunki P. P. na terenie woj. białostockiego. W piątek popołudniu otrzymano konkretną wiadomość, że Ciborowski znajduje się w pobliżu wsi Lewickie. Władze kolejowe oddały do dyspozycji policji białostockiej motorową drezynę, na której, udając się w kierunku Lewickich 3 funkcjonariuszy policji. Patrol przeprowadził obserwację na całej linii,

dojeżdżając prawie do Bielska, a nie zauważywszy zbrodniarza, wyruszył w powrotną drogę. Tymczasem Ciborowski przyszedł na st. kol. Lewickie. Jednemu z urzędników kolejowych oświadczył, że zabił i chce wrócić koleją do Białegostoku. Oświadczone mu, że pociąg be-

dzie za kilka godzin. Wobec tego Ciborowski udał się do znajdującego się w pobliżu stacji budynku mieszkalnego, aby poczekać. Władze policyjne otrzymały o tem natychmiast wiadomość i drezyna, która wróciła już do Białegostoku, udała się powtórnie do st. Le-

wickie. O tej porze posterunkowy Spiewak, będąc na obchodzie, przyszedł na stację, a widząc palące się światło, wszedł do izby. W przeświadczeniu, że chce go aresztować, Ciborowski wystrzelił, raniąc policjanta w szyję. Detonacja wystrzału zgasiła lampę naftową. Wówczas pos. Spiewak posiemku rzucił się na żołnierza i złapał go za łufę karabinu. Nastąpił dramatyczny moment. Ciborowski wystrzelił jeszcze 3-4 razy z karabina, ale kule poszły w okno. Akurat w tym momencie dwa patrole policyjne, jeden z posterunku w Lewickich, drugi z Białegostoku, przybyły niemal równocześnie, znajdowały się w odległości 20 metr. od owego domu. Słyszając huk wystrzałów karabinowych i, widząc gasnącą lampę rozayпали się w tyralierę, a w przeświadczeniu, że dezertier strzela do nich—odpowiedzieli salwą. Następnie pobiegli w kierunku domu. Post. Spiewak, który stoczył z Ciborowskim walkę i zdołał go przy pomocy bagnetu obezwładnić, leżał na podłodze, trzymając schwytanego. Obaj broczyli krwią. Zbrodniarza zakuto w kajdany.

Dzieje grzesznej miłości Ojcowski wyrok sądu

Szczerze uczucie miłości, piękne swą gotowością do poświęcenia bezgranicznego, nieskażone materializmem—zrodziło się w sercu 20-letniej Marij Bieleckiej, służącej, ku Stanisławowi Białowiejskiemu. Darzył on ją pełną wzajemnością. Snuli plany na przyszłość, pragnęli być razem, pobrać się, ale na przeszkodzie temu stał wróg miłości, nędza. Białowiejski, który pozostawał od dłuższego czasu bez pracy, nie mógł znaleźć zatrudnienia, a Bielecka otrzymywała za swą całodzienną pracę grosze, które zaledwie pozwalały jako-tako się przyszościć.

Przyszło na świat dziecko owoc grzesznej—w pojęciu powszechnem—ich miłości. Wychowywali je, ale nędza zabiła swoje. Pewnego dnia Białowiejski pozostawił złotówkę i ruszył na poszukiwanie pracy. Przez dłuższy czas nie wracał. Cały ciężar utrzymania dziecka spadł na Bielecką, która chodziła na posługi, zabierając je z sobą, a wreszcie sił nie stało. Podrzuciła je dn. 5 października ub. r. na ul. Dąbrowskiego, prosząc w przypiepcionej do zawiniątka kartce, aby się małeństwem, które podrzuciła z nędzą, zaopiekowano.

Jakiś przechodzień zauważył zawiniątko i wezwał policjanta, który dziecko odwiózł do ochronki miejskiej. Tymczasem Białowiejskiemu nieco się poszczęściło, a odłożony grosz—wrócił

do Białegostoku. Oboje udali się do ochronki i dziecko odebrali, ale równocześnie ścigali na siebie oskarżenie o pozostawienie dziecka w niebezpieczeństwie. Bielecka stanęła przed sądem okręgowym w Białymstoku. Obrońca jej adw. Lipko, występujący bezinteresyownie, rozwinął przed sądem cały tragizm sytuacji obojga. Matka porzuciła dziecko z nędzą, odbierając je, gdy tylko to było możliwe, i wychowując je w dalszym ciągu.

Zapadł ojcowski wyrok: 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat.

Rozwalił areszt i poszedł na spacer

Józef Kiegiel, biuralista, bawiąc na letnisku w okolicy Grodna, został zaproszony do kogoś na imieniny. Toastów było co niemiara i pod wieczór Kiegiel poczuł, że mu jest nieco niedobrze, pożegnał więc towarzysztwo i poszedł do domu. W drodze zadarł z policjantem, który zaprowadził go do aresztu.

Znalazłszy się w okratowanym odosobnieniu, Kiegiel zapalał straszliwą złością. Zdemolował cały areszt, wylał okno razem z kratami, poturbował dozorcę i pomknął w lasy. Pogoń, wysłana za nim, długo błądziła po borach i polach, aż nad ranem wróciła sama. Zbiega nie znaleziono.

W południe zjechały na miejsce wyższe władze. Komisja udała się do aresztu, aby własnoocznie ocenić rozmiary zniszczenia i tu nastąpiła druga sensacja. Na gruzach spał smacznie p. Józef Kiegiel, który wyhasawszy się dowoli, wrócił do aresztu jak potulne jagnię.

Sąd okręgowy w Grodnie skazał Kiegiela na 3 miesiące aresztu, a sąd apelacyjny w Wilnie, odrzucając prośbę skazanego o zawieszenie kary, wyrok ten zatwierdził.

APOLLO DZIŚ

Początek: 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵

FILM REWELACJA

który budzi zachwyt na całym świecie i zdobył hymny pochwalne prasy i publiczności

S.O.S.

GÓRA LODOWA!

Film, który treściwo, akuatycznie i fotograficznie stoi na najwyższym poziomie

W rolach głównych:

ROD LA ROCQUE Gibson GOWLAND

Reżyseria: TAY GARNETT

Wytwórca: „Universal Pict. Corp.”

Każdy powinien zobaczyć ten film, aby się przekonać czem może być kino i jakie niesłychane ma ono możliwości.

Kursy robót Kobięcych

W poniedziałek, dn. 8 b. m., nastąpi otwarcie kursów robót kobięcych, zorganizowanych przez Stow. Mieszkańców Przedmieść w Białymstoku. Na kursie przewidziane są cztery działy: hafciarstwa (haft angielski, mereszki, wyszywanie na kanwie, poduszki, makaty, serwety i t. p.) szydełkowania (swetry, koronki, watawki, dzempiry, rękawiczki, czapeczki, szalik, torebki, serwety oprócz tego wszystkie roboty na prętach), ozdoby (ozdoby kotyljonowe, abażury, kwiaty, oraz inne ozdoby z papieru i bibułki) oraz ogólny (roboty siatkowe, paciorkowe i dzętowe, lalki, zwierzęta, zabawki choinkowe i

dziecinne, pantofle domowe, szycie i krój dla własnych potrzeb i t. p.).

Oplata za cały kurs wynosić będzie 10-12 zł., płatnych w ratach tygodniowych po 1 zł. Dotychczas zgłosiło się na kurs 50 kandydatek. Nauka trwać będzie od 10 do 12 tygodni. Wykłady będą się odbywały w lokalu szkoły handlowej przy ul. Fabrycznej 39 trzy razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz. w dniach: 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22, 24, 26, 29, 31 stycznia, 5, 7, 9, 12, 14, 16, 19, 21, 23, 26, 28 lutego, 2, 5, 7, 9, 12, 14, 16, 19, 21, 23, 26, 28 i 30 marca.

MODERN DZIŚ

Początek 5¹⁵
Epokowy film prod. francuskiej, który w erze dźwiękowców nie miał równego sobie

GENJALNY AKTOR ROSYJSKI
IWAN

Mozzuchin

w arcyfilmie erotyki i przepychu. wielkim filmie wschodnim, na tle życia tyraństwa kobiet p. t.

„TYSIĄC I DRUGA NOC”

Najpiękniejsze kobiety wschodu w rolach główn. żeńskich

Tania FEDOR Natalja LISIENKO

Reżyser: Aleksander Wołkow
PONADTO: Tygodnik „FOXA”